

O lokalach biesiadnych kolonii artystów w Szklarskiej Porębie słów kilkoro

[Szklarska Poręba](#) od końca XIX w. stała się [kolonią artystów](#). [Bracia Carl i Gerhart Hauptmann](#), [Wilhelm Bölsche](#), Bruno Wille, Werner Sombart, malarze z "Bractwa Artystycznego św. Łukasza" stworzyli wyjątkowe środowisko twórcze inspirowane szeroko pojętym karkonoskim karajobrazem. Nastąpiło tutaj wyjątkowe sprzężenie się oraz wzajemne przenikanie nauki, sztuki i literatury. Ludzie pióra i naukowcy byli często zapraszani do gościnnych sal "Młyna św. Łukasza" przy ul. 1 Maja 16 dla prezentacji własnej twórczości czy wyników badań. Miejscowi artyści natomiast portretowali chętnie mieszkających w [Karkonoszach](#) ludzi nauki i literatury.

Artyści i pisarze spotykali się w [Szklarskiej Porębie](#) na wieczornych, zagorzałych debatach w różnych lokalach, z których każdy miał swoją specyfikę i koloryt. Nie było jednego stałego miejsca spotkań. Na poszczególne lokale trwały określone "mody", jedno odwiedzano częściej, drugie rzadziej. Odwiedzanie winiarni, zajazdów czy restauracji było to dla większości z twórców zamieszkujących [Szklarską Porębę](#) wręcz stałym programem dnia codziennego. Dawało to możliwość przyjacielskich spotkań, dyskusji, budowania twórczych planów, czy wymiany poglądów na przeróżne, niekoniecznie artystyczne tematy. Należy przy tym pamiętać, że twórcy, którzy po przyjeździe z wielkich miast zamieszkali w [Szklarskiej Porębie](#), często na ustroniu, pod hasłami "ucieczki z miasta" i "powrotu do natury" byli pomimo wszystko spragnieni kontaktu z ludźmi.

Co czwartek odbywał się "Stammtisch" w "Młynie św. Łukasza". Schodzili się tutaj zarówno artyści jak i literaci. Lokal utrzymywał regionalny, karkonoski charakter, reklamowano specjały miejscowej kuchni, stała kapela przygrywała na instrumentach strunowych. Wnętrze lokalu zostało przedstawione na rysunku autorstwa A. Buscha pochodzącym z 1925 r. i ukazującym "Schrammelmusik" - wiedeńską kapelę ludową składającą się ze skrzypiec, gitary i cymbałów.

Niezwykle popularna była "Max Schlicker Weinstube" - "Winiarnia Maxa Schlickera" położona również w centrum, przy ul. Jedności Narodowej 14. Można było tutaj nabyć szeroki asortyment win po bardzo przystępnych cenach, gdyż Max Schlicker prowadził w tym samym lokalu hurtownię alkoholi zachwalając wśród wielu innych produktów oryginalny rum z Jamajki czy ararak z Batawii. Odpowiadał to szczególnie [Gerhartowi Hauptmannowi](#), zwolennikowi czerwonych win typu bordeaux czy [Wilhelmowi Bölsche](#) rozsmakowanemu w winach reńskich. W kwietniu 1926 r. Max Schlicker uroczyście obchodził 35.- lecie istnienia firmy darując z okazji jubileuszu mieszkańcom Szklarskiej Poręby 100 butelek białego i czerwonego wina. Mieści się tutaj dziś kawiarnia "Kaprys" z widocznym na wiatrowskazie napisem "MS" - jako monogramem właściciela. Przed południami na tarasie cukierni "Zupmpfe" można było spotkać przy "małej czarnej" Wilhelma Bölsche pogrążonego w lekturze codziennej prasy. Dziś jest to położona przy ul. Jedności Narodowej 5 restauracja "Polonia".

Tradycyjnie przez wszystkich odwiedzanym miejscem była "Postschenke" - "Gospoda pocztowa". Lokal ten należał do najstarszych w [Szklarskiej Porębie](#) i znajdował się tuż obok końcowej stacji omnibusów kursujących do [Jeleniej Góry](#) i Rybnicy, przed otwarciem w 1902 r. linii kolejowej do [Szklarskiej Poręby](#). W gospodzie spędzano czas w oczekiwaniu na odjazd czy przyjazd omnibusów, tutaj wyszukiwano kwatery, wynajmowano przewodników górskich i tragarzy. W tym miejscu mieści się dziś sklep spożywczy, tuż obok budynku poczty przy ul. Jedności Narodowej 8.

Miejscami spotkań na terenie [Doliny Siedmiu Domów](#) w Szklarskiej Porębie Średniej były zajazdy "Zur preussische Krone" ["Pod pruską koroną"] czy "Zur Sonne" ["Do słońca"]. Nieistniejący dziś zajazd "Zur preussische Krone" mieścił się przy ul. Górnej 23, gdzie między innymi podawano mocniejsze Kroischwitzer Bier z browaru w Kraszowicach koło [Bolesławca](#), ulubione piwo Carla

Hauptmanna.

Istniejący niedawna lokal, który zachował przekształconą nazwę "Do słońca"- "Zur Sonne", zwany był na początku XX wieku jako "Herberge für Schriftsteller" - "schronienie dla pisarzy".

Specjalizował się w daniach śląskiej kuchni, a ciepła, wręcz domowa atmosfera była powszechnie znana i chwalona. Jego częstymi gośćmi byli mieszkający w pobliżu pisarze bracia Carl i Gerhart Hauptmann, Bruno Wille, Szkot - anarchista John Henry Mackay, były burmistrz Berlina parający się również literaturą Georg Reicke, popularyzator idei ochrony przyrody, propagujący odkrycia nauk przyrodniczych poprzez literaturę Wilhelm Bölsche, twórca pobliskiej "[Sagenhalle](#)" - "[Hali Baśni](#)" malarz Hermann von Heindrich, bracia Olly i Willy Oltmanns. [Gerhart Hauptmann](#) miał tutaj kufel z wygrawerowanym na dnie własnym nazwiskiem. Warto wspomnieć, że w "Zur Sonne" wisiały na ścianach portrety malarskie Carla i Gerharta Hauptmannów czy [Wilhelma Bölsche](#), który pod swoją podobizną umieścił własnoręcznie napisany wiersz: "Wesołe godziny przepiłem, kiedyś w "Słońcu" w Szklarskiej Porębie". [Gerhart Hauptmann](#) napisał pod własnym portretem dedykację: "sąsiedzkiemu Słońcu". Przed lokalem do ustawionego pod lipą granitowego koryta płynęło znane ze swych leczniczych właściwości "słoneczne źródło" dające pijącym jego wodę moc i siły witalne. Niestety dziś lokal zatracił pierwotny charakter i klimat.

Miejscem najbardziej znanych spotkań miejscowej kolonii artystów był przez długie lata gościnny [dom Carla Hauptmann Szklarskiej Porębie](#) Średniej przy ul. 11 Listopada 23. Dziś mieści się w nim oddział Muzeum Okręgowego w [Jeleniej Górze](#). Odbывały się tutaj koncerty muzyczne, recytacje, gospodarz czytał zebranych fragmenty swoich utworów, rozmawiano o estetyce, sztuce i literaturze. Dom odwiedzali najwybitniejsi twórcy Niemiec przełomu XIX i XX wieku, a wśród nich malarze Max Wislicenus, Otto Mueller czy Otto Modersohn i Paulą Modersohn-Becker. Carl Hauptmann utrzymywał bliższe kontakty spośród malarzy skupionych w "Towarzystwie Artystycznym św. Łukasza" z A. Nickischem, F. Jackowskim i [H. Fechnerem](#).

W latach dwudziestych Marta Hauptmann, pierwsza żona Carla, organizowała w willi "Federbusch" przy dzisiejszej ul. Muzealnej 3 czwartkowe cotygodniowe "herbatki", na które zapraszała między innymi mieszkających po sąsiedzku malarzy [Hermann von Hendricha](#), Wernera Fechnera czy Willego Oltmannsa. Uczestnicy zapamiętali wyjątkowy smak ciast podawanych przez panią domu. Takich prywatnych miejsc spotkań było z pewnością więcej.

Tekst Przemysław Wiater